

(Mmmmm)

Odbijamy się jak tafla - na wzór
I przenikamy przez miasta - jak duch
Jednocześnie światła krzyczą głosem diabłów
Jak ich pieści kołysanka do snu, nasz słuch

I niech usypia nas dawka - wiatru
Lawirują dziś w pułapkach - dla snu
Obok i pomiędzy światem, no a tu
Chodź, zgubimy się na parę chwil, tylko parę chwil
Odbijamy się jak tafla - na wzór
I przenikamy przez miasta - jak duch
Jednocześnie światła krzyczą głosem diabłów
Jak ich pieści kołysanka do snu, nasz słuch

I niech usypia nas dawka - wiatru
Lawirują dziś w pułapkach - dla snu
Obok i pomiędzy światem, no a tu
Chodź, zgubimy się na parę chwil, tylko parę chwil

Wszyscy wokół pytają "ojej, ojej, ojej"
Albo jeżdżą po krajowej jak nie ma białego
Płać mi za wejście jak mam pisać na A4 pierdole ich tanie bajki spod logo Ha
nna Barbery
Dzielę na pół - co mamy dzielę na pół
Pigułę dzielę na dwóch, dookoła skun
Chłopaki zechcą ślub
A przy mnie [?]
My to dzieci kokainy i kamagry
Was wychowywał dżin i pierdolony Alladyn
Big bad daddy, moja nosi dłuższe szpilki niż to co masz w spodniach, lecz z
bykiem nie pogada więc zabije cię jak zodiak
Młody Willy Wonka, moi ludzie siano z czekolady, a ty na kolanach jak jebany
wikary
(Brrr Bugs!)

Odbijamy się jak tafla - na wzór
I przenikamy przez miasta - jak duch
Jednocześnie światła krzyczą głosem diabłów
Jak ich pieści kołysanka do snu, nasz słuch

I niech usypia nas dawka - wiatru
Lawirują dziś w pułapkach - dla snu
Obok i pomiędzy światem, no a tu
Chodź, zgubimy się na parę chwil, tylko parę chwil

Zmrożone zatoki, kilka piw
Jaki styl, [?] prawie stałbym się taki jak ty
Tam stało się latem, tam stało się zimą
Tam stało się, niemal pewne że mój Freddy Kruger tu siedzi jak dżin w butelce
I już więcej pamiętać nie chcę
O przykrych scenach, nieprzytomny przesypiałem szanse
I budziłem niesmak nie raz jak barowe ćmy - ja i ty, jebane dno
Robactwo, to miasto świeciło dla nas mocą tysiąca słońc
Przyjacielu, za późno na wakeup call
Chociaż wykręcam numer, który może zmienić coś

Sen to kuzyn śmierci, śmierć to kumpel nałogów
Otworzyłem oczy, gdy rzuciłeś wszystko prócz chaosu
Na końcu wyszedłem z siebie jak ciało astralne by ci wytłumaczyć - skutki tego lotu są fatalne
Teraz cię skreślam i nara i nie szczędzę gorzkich słów
Ten kwas i feta, trawa życzą słodkich snów
Za kołysankę masz hard style, który ci wybija serce
Świetnie jebnij kreskę i płacz, że nie mam czasu dla ciebie

Odbijamy się jak tafla - na wzór
I przenikamy przez miasta - jak duch
Jednocześnie światła krzyczą głosem diabłów
Jak ich pieści kołysanka do snu, nasz słuch

I niech usypia nas dawka - wiatru
Lawirują dziś w pułapkach - dla snu
Obok i pomiędzy światem, no a tu
Chodź, zgubimy się na parę chwil, tylko parę chwil
Odbijamy się jak tafla - na wzór
I przenikamy przez miasta - jak duch
Jednocześnie światła krzyczą głosem diabłów
Jak ich pieści kołysanka do snu, nasz słuch
I niech usypia nas dawka - wiatru